Nr. 253. Należytość pocztowa opłacono gotówką. Lwów, sobota 9 października 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 3 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 5 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 80 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Dziś nastąpi podpisanie traktatu polsko-rosyjskiego!

Będzie pokój!

Nadzieje związane z niedawnym wyjazdem delegacyi pokojowej do Rygi stają się rzeczywistością. Osiągnięta zgoda na najważniejsze zagadnienia, które są podstawą pokoju, zgoda na rozgraniczenie terytoryalne i obustronne uznanie zasady suwerenności państwowej, wykluczające wszelkie mieszanie się w wewnętrzne sprawy rokujących stron, dają nam tę bezwzględną pewność, że definitywny a mamy nadzieję, że i trwały pokój stoi tuż przed nami. Nie wyobrażamy sobie bowiem przeszkody, trudności i siły któraby zdolną była powstrzymać bieg wypadków zmierzających ku pokojowemu rozwiązaniu

Nie ulega już żadnej wątpliwości że z podpisaniem dziś warunków rozejmu, a co najważniejsze ustalenie zgodne ogólnych ale podstawowych zasad pokoju, pomyślne zakończenie rokowań sprowadza do spraw drugorzędnych, niemal do mało znaczących formalności a w każdym razie do spraw, które nie będą już w możności unicestwić dzieła, które dziś podpisami obu wojujących dotąd państw zgodnie zostało dokonane.

Pokój! Jakżesz upragnione, pełne treści błogosławione słowo! Wierzyliśmy, że skuteczną będzie obrona państwa i dojść musi do pokoju, o ile zechce go mieć bolszewicka Rosya, gdy ster nawy państwowej znajdzie się w ręku tych którzy swe znaczenie i siłę polityczną czerpią z potężnego rezerwoaru polskich mas ludowych, którzy nie tylko je do ofiarności na rzecz państwa potrafią porwać, ale tych mas spełnić najwyższe pragnienie, dadzą im możność twórczej pracy i pokojowego budownictwa gmachu państwowego.

W objęciu steru rządu przez Witosa i Daszyńskiego polskie masy ludowe wiedziały, że ich wola stanie się wykładnikiem i najwyższym nakazem w polityce państwowej. Polska ludowa uwierzyła swoim w rządzie reprezentantom złożyła w obronie państwa najwyższą ofiarę, a dziś swej niezachwianej wiary zbiera zapracowane i zasłużone plony — otrzymuje pokój.

Wbrew wszelkim pesymizmom zawierany pokój ma wszelkie cechy trwałości, bo obie strony mają dość wojny, obie strony mają do spełnienia ważniejsze zadania i obowiązki. Nie wyobrażamy sobie, aby bez istotnego, wielkiej doniosłości powodu, którakolwiek ze stron dziś zawierających pokój odważyła się próbować ponownie roznicić potar wojny, aby próby nowego pobrzękiwania szablą nie spotkały się z oporem spragnionego pokoju własnego społeczeństwa. Przeciwnie wszystko przemawia za tem, że podobnie jak w ostatnich latach szał wojenny ogarniał coraz obszerniejsze tereny, tak dziś fala pokoju stanie się powszechnem zjawiskiem. Skończy się walka między narodami. aby zrobić miejsce innej, wewnętrznej, w której za materyał wojenny używane masy, przystąpią do porachunku z tymi, którzy z nędzy wojennej jak szakale wygrzebywali swe nadmierne bogactwa.

Zawieramy pokój z Rosyą bolszewicką.

Polska klasa pracująca z całą stanowczością protestowała przeciwko twierdzeniom, że prowadzimy wojnę nie z Rosyą, ale z bolszewizmem. Do walki z wewnętrznym ustrojem w Rosyi ani jedna dłoń robotnika polskiego nie chwyciłaby za broń. Nie mamy bowiem żadnego prawa ani potrzeby walczyć z wewnętrznym systemem obcego państwa. Dziś zawieramy wstępny pokój z Rosyą właśnie bolszewicką, co potwierdza stanowisko robotnika polskiego. Jeżeli lud rosyjski chce swój ustrój państwa oprzeć na sowietach, polska ludowa, która sama stworzy i wywalczy sobie własny ustrój państwowy, nie będzie przedsiębrać wypraw krzyżowych przeciw bolszewizmowi w Rosyi. Przeciwnie proletaryat polski pragnie, aby w Rosyi utrwaliły się zdrowe formy ludowładztwa, jak w swojem państwie wytęży wszystkie siły, aby Polskę uczynić ludową.

Wojska ukraińskie przełamały front bolszewicki.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 7 października.

Na całym froncie położenie bez większych zmian. W akcyi wypadowej na wschód od Zwiahla oddziały nasze rozbiły 3 pułki bolszewickie, biorąc 700 jeńców i 5 karabinów maszynowych.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab. Generalny.

WIEDEŃ. 7 paźdz. Pat. Ukraińskie biuro prasowe donosi pod datą 5 bm.:

Na froncie północnym armii ukraińskiej w rejonie Starego Konstantynowa aż do Latyczowa toczą się uporczywe walki ze świeżemi dywizyami sowieckiemi. Na południe

między Żmerynką a Brailą przerwały wojska ukraińskie front bolszewicki i operują obecnie na tyłach bolszewickich w kierunku Winnicy. Wzięliśmy 3,000 jeńców

40 karabinów maszynowych i 8 armat. Przełamanie frontu nastąpiło dla bolszewików zupełnie niespodziewanie.

Szczegóły preliminarzy pokojowych.

WARSZAWA, 7 października (Tel. wł.). „Robotnik" otrzymał następujące informacye z Rygi. Przed zdecydowaniem się na propozycye polskie **Joffe starał się wszelkimi środkami rokowania przeciągnąć**. Wskazywał on, że termin postawiony przez sowiety 5 bm. mija, że propozycye polskie wytwarzają nową sytyacyę, że pozostaje albo rokowania zerwać albo przedłużyć termin, lub czekać na nowe instrukcye.

Joffe **proponował też kompromisową linię graniczną**: rzeki Szczary, Jasiołdy i kanału Ogińskiego. Gdy okazało się, że delegacya polska nie ustąpi. Joffe **przystał na propozycye polskie.**

Delegacya rosyjska zgodziła się na odpowiedni udział Polski w rosyjskim zapasie złota, oraz oświadczyła, że Rosya gotowa jest zaraz po podpisaniu pokoju udzielić znaczniejszej zaliczki. **Delegacya polska zgodziła się, aby Rosya korzystała z północnych kolei polskich w celach transitowych.**

WARSZAWA. 7. października. (Tel. wł.) Jako dalsze warunki rozejmu wymieniają:

Obie strony zapewniają sobie uznanie wzajemne suwerenności i niemieszanie się wzajemne do spraw wewnętrznych.

Polska zwolniona jest z części długu rosyjskiego **otrzyma zwrot strat wojennych dla prywatnych obywateli, zwrot archiwów i pamiątek historycznych**, zwrot maszyn i nieruchomości wywiezionych z Polski

Pokój — w grudniu?

WARSZAWA 7 paźdz. (tel. wł.) Linia graniczna między Polską a Rosyą stwarza kurytarz, będący w posiadaniu Polski który **oddziela Sowdzie od Litwy**

Dziś w południe rada ministrów obradowała nad sprawami związanemi z konferencyą w Rydze. W kołach politycznych istnieje przekonanie **że ostateczne podpisanie traktatu pokojowego nastąpi dopiero w grudniu.**

WIEDEŃ 7. października. (Pat). Gazety wiedeńskie podnoszą z naciskiem, że pokój w Rydze jest wielkim sukcesem polskiej dyplomacyi i wojsk polskich, i że Polsce niezapomnianą będzie zasługa wstrzymania bolszewizmu, i uratowania Europy środkowej przed zgubnymi skutkami. Walki klasowe w Europie środkowej i zachodniej będą się toczyć dalej, lecz będą prowadzone metodami europejskiemi.

Podpisujcie Polską Pożyczkę Państw.

Prez. Witos komunikuje Sejmowi podpisanie preliminarzy pokojowych.

WARSZAWA. (Pat.) 7. października. Interpelacyę wniósł p. Thon z powodu nieogłoszenia w dzienniku urzędowym dodatkowego traktatu pokojowego w sprawie mniejszości narodowych; p. Herz w sprawie zatargu kolejarzy dzielnicy pruskiej z ministerstwem tej dzielnicy i p. Nader w sprawie jednorazowej premii dla ochotników.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, oznajmił marszałek, że zmarł poseł Świerat, i poświęcił mu wspomnienie, którego Izba wysłuchała stojąc.

Przed rozpoczęciem dyskusyi nad expose prezydenta ministrów, zabrał głos prezydent ministrów i oświadczył, że

Przewodniczący obu delegacyi uzgodniwszy się co do głównych punktów preliminarzy pokojowych, podpisali protokół obowiązujący obie delegacye do podpisania rozejmu i preliminarza pokojowego nie później jak 8 b. m.

Linia graniczna Polski zaczyna się na pół nocy koło Dzisny, biegnie wzdłuż wschodniej granicy powiatu dziś niańskiego i wileńskiego, a dalej mniej więcej w odległości 30 do 40 wiorst od linii kolejowej Baranowicze-Łuniniec-Równo, a w końcu linią Zbrucza.

Rząd, który poczynił wszystkie kroki aby zwycięsko skończyć wojnę, uważa za wskazane omówić warunki. W tym celu wydał polecenie swojej delegacyi pokojowej.

P. **Jan Dąbski**: W chwili najcięższej Sejm powierzył rządy gabinetowi Witosa. Była to chwila, kiedy największe potęgi świata zwątpiły w nasze siły, a wewnątrz kraju czyniono z pewnych stron usiłowania, aby nie dopuścić do głosu woli narodu. **Szkalowano armię, Wodza**, atmosfera była przesycona wyziewami pomysłów zamachowców, ale przeobrażona Polska od czasów rozbiorów musiała postawić na czele jej rządu przedstawiciela szerokich mas, a położenie, w jakiem znalazła się przyspieszyło tę chwilę. Masom nieprzyjacielskim musieliśmy przeciwstawić ideę młodej Polski demokratycznej. Rząd Pana Witosa, rząd zjednoczenia wszystkich warstw, potrafił obudzić zmęczoną ludność i z wojny **uczynić wojnę ludową**.

Szybkość, z jaką nasza armja przeszła z defenzywy do ofenzywy, daje miarę jej wysokiej wartości. Jeszcze raz Polska doświadczyła szczerej przyjaźni Francji, która poparciem moralnem; wydatną pomocą wojskową i współdziałaniem wydatnych sił, dopomogła nam do zwycięskiego odparcia najazdu. Przymierze polsko-francuskie zostało w sercach i umysłach ludu polskiego silniej ustalone, niż to potrafił uczynić traktat pisany. Z sąsiednimi ludami na wschodzie Polski pragniemy żyć w zgodzie.

Lud litewski został popchnięty do walki z nami. Lud polski oświadczył, że nie zgadza się na sankcjonowanie zaboru Litwy przez bagnety rosyjskie. Zachowanie się Niemców podczas inwazji wroga świadczyło o współdziałaniu ich z bolszewikami. Niemcy dobrowolnie nigdy nie zgodzą się na utracenie ziemi polskiej. Polska uratowała pokój w Europie zachodniej. Powinno się zrozumieć, że ona jedynie może być strażniczką pokoju na wschodzie. Powinno się też zrozumieć, że cała Wisła powinna się znaleźć w ręku polskiem, czego dowiodły ostatnie wypadki.

W Małopolsce najwięcej ucierpiała cała ludność, bez różnicy. Witała ona w wojsku polskiem oswobodziciela. Podczas ostatniej podróży prezydenta ministrów do wschodniej Galicji, przedstawiciele ludności ukraińskiej wyrazili pragnienie należenia do Polski. To samo dotyczy ludności Wołynia, Polesia i innych kresów. Posuwanie się naszych wojsk odsłoniło prawdę. Państwo musi tej ludności przyjść z wydatną pomocą. Względy administracyjne muszą być bezwzględnie usunięte.

P. **Głąbiński**: Rząd objął ster nawy państwowej w groźnej chwili. Wskutek nieszczęśliwej wyprawy kijowskiej i klęski, jaka ją spotkała; znaczna część armji nieprzyjacielskiej najechała nasze ziemie, spustoszyła je i wymordowała część ludności. Wskutek tego powaga naszego państwa ucierpiała. Jako reprezentanci narodu nie możemy jednakowoż zapomnieć, że mimo iż groźna chwila zawisła nad krajem; mamy obowiązek czuwania, aby podobne rzeczy nie powtórzyły się. Mowca domaga się, aby sprawa klęski była zbadana, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności. Chociaż wszystkie warstwy narodu okazały patrjotyzm, to jednakowoż były wyjątki. Burza wojenna wyrzuciła na wierzch szumowiny i męty, które istnieją w każdym narodzie. Dziś zawieramy pokój. Nasze stronnictwo było zawsze za pokojem. Jeszcze na wiosnę przed wyprawą kijowską można było zawrzeć pokój. To byłoby się stało, gdyby nie przeszkadzali pragnący wywalczyć niepodległość dla innych. Polska ma wielką misję cywilizacyjną, ale czas będzie na to, gdy wolność Polski będzie ugruntowana. Cieszymy się z warunków pokoju, które mają być podpisane, ale z ubolewaniem stwierdzić należy, że można było uzyskać obszary zamieszkałe przez Polaków we wschodnich obwodach kamienieckim i płoskirowskim. Ale byliśmy tu skrępowani układem z Petlurą. Dziś takiego żądania nie możemy już stawiać. Domagamy się, aby przystąpić do porządku dziennego nad sprawą litewską, nad ziemią wileńską i grodzieńską. Co do stanowiska pana prezesa gabinetu w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Górnego i Gdańska, w zupełności z jego stanowiskiem się zgadzamy.

Związek ludowo - narodowy nie zgadza się na to, aby dalej cierpieć u nas tę politykę zagraniczną, jaką u nas zainaugurowano przez stworzenie t. zw. zagranicznej propagandy.

Prezes ministrów poruszył sprawę munificacyi. Pragniemy zawsze jej ziszczenia, ale munificacyi nie identyfikujemy z centralizmem. Jesteśmy za systemem decentralizacyi, szerokiego samorządu ziemskiego i lokalnego, jesteśmy za pozostawieniem dzielnicy i jej dotychczasowego samorządu, a nawet za rozszerzeniem według rzeczywistych interesów i praw danej dzielnicy.

Klub mój zauważa, że dalej istnieje organizacya wojskowa, przeciw której swojego czasu występowaliśmy w dzielnicy austryackiej, ponieważ stawała tylko po stronie państw centralnych, ale której potrzebę uznawano. Dziś jednakowoż, powinniśmy mieć armię, któraby stała zdala od wszelkiej polityki.

Wskutek rozpolitykowania się powstaje w armii demoralizacya, musimy się domagać, aby uchwała sejmu o jedności armii została wykonana, aby przyrzeczenie dane nam w tym kierunku zostało urzeczywistnione.

Na konwencie seniorów słyszeliśmy groźbę: Jeżeli uchwalicie senat, to armia z frontu przybiegnie tutaj, aby się zemścić na tych, którzy senat uchwalili.

P. Anusz: To kłamstwo.

P. Głąbiński: Szanowny panie prezesie komisyi wojskowej! Niedawno czytałem w „Gazecie Warszawskiej" odezwę Ignacego Dobrzyckiego do Peowiaków, w której mówi, że był wprawdzie przedtem wielkim zwolennikiem naszego Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, że go uwielbiał, że jednakowoż podczas pobytu w Rosyi, gdzie był szefem urzędowej misyi wywiadowczej, przekonał się, że ten romantyzm powinno się było porzucić.

Głosy: Co to wszystko ma znaczyć?

P. Głąbiński: „I żąda od Peowiaków, aby szli za nim.

P. Anusz: Po co wprowadzasz pan rozdział w nasze stronnictwa?

P. Głąbiński: Że polityka była uprawiana w naszej armii, tego przykładem jest najnowsze zdarzenie, które było przedmiotem dyskusyi publicznej i przedmiotem dyskusyi w komisyi wojskowej. Idzie mi o nieszczęsną sekcyę prasową Naczelnego Dowództwa, która zakupowała za milionowe sumy pisma polskie o politycznym kierunku i wysyłała je na front.

Na cele prasowe ministerstwa wojskowego, Naczelnego Dowództwa oraz przy wydatkach na inne oddziały służby publicznej, powinno się trzymać budżetu uchwalonego przez radę ministrów. Mimo, że budżet nie ma ani jednej pozycyi na prasę, w przeciągu miesiąca wydano na ten cel 17 milionów Mk. Mogę skonstatować na podstawie sprawozdania ministra skarbu, że w lipcu naszo wydatki na wojnę wyniosły 5 i pół miliarda, w sierpniu i wrześniu osobno i pół miliarda.

Posiedzenie trwa dalej.

Depesze.

Przygotowania do demobilizacyi.

WARSZAWA 7 paźdz. (tel. wł.) Dziś wieczorem odbyła narada się ministrów w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika Państwa. Omawiano sprawę usunięcia trudności demobilizacyjnych i wydania odpowiednich zarządzeń.

Sprawa konstytucyi.

WARSZAWA, 6 październ. (Pat.). Konwent seniorów postanowił odbyć we czwartek 7 i w piątek 8 b. m. rozprawę nad deklaracyę rządową. W następnym tygodniu, we czwartek 14. b. m. i w piątek 15-go dokonana zostanie rozprawa nad drugim i trzecim rozdziałem projektu konstytucyi, a głosowanie nad pierwszymi trzema rozdziałami odbędzie się we wtorek, 19 b. m.

Ukarany wichrzyciel.

WARSZAWA. 7. października. (Pat). Wydział prasowy Komisaryatu Warszawy komunikuje: Redaktor „Rzeczypospolitej" Strzetelski został skazany na grzywnę 6.000 Mk. za zamieszczenie w Nrze. 91 dnia 14. września br. notatki p. t. „Odgłosy" dotyczącej naczelnego dowództwa wojsk polskich bez uprzedniego przedstawienia jej do cenzury prewencyjnej.

Ukraińskie delegacye w Londynie.

LONDYN. 7 paźdz. Pat. Przybyły tu dwie delegacye ukraińskie. Jedna żąda uznania niepodległości Ukrainy, a druga utworzenia ze wschodniej Galicyi państwa niezależnego w myśl zasad traktatu o Lidze narodów.

Pożar największego parowca na świecie.

NAUEN. 7 paźdz. Pat. We wtorek wybuchł pożar na największym parowcu świata „Bismarck" o pojemności 55 000 tonn. Pożar trwał do środy i spowodował milionowe szkody. Parowiec ten stał już pod zarządem koalicyjnym a wskutek pożaru termin wydania go Anglii został przesunięty na czas nieograniczony.

Anglia a przedwojenne długi Rosyi.

PARYŻ. 7. października. (Pat). Wedle „Matina" projekt układów angielsko-rosyjskich przewiduje uznanie przez sowiety wszystkich przedwojennych długów rosyjskich. Sowiety nie godzą się jedynie na uznanie pożyczek zaciągniętych już w czasie wojny przez inne rządy.

LONDYN. 7. października. (Pat). Zjednoczone Izby handlowe powzięły rezolucyę zwracającą się przeciw podjęciu stosunków handlowych z Rosyą, dopóki Rosya nie uzna starych długów.

Związki zawodowe republiki czesko-słowackiej przeciw III międzynarodówce.

KARLSBAD. 7. października. (Wied. B. K.) Po konferencyi mężów zaufania organizacyi Związków zawodowych złożył Maconn w imieniu 380.000 członków organizacyi zawodowych oświadczenie na kongresie niem. czeskiej socyalnej demokracyi, że Związki zawodowe zdecydowanie odrzucają przyjęcie zasad III. międzynarodówki.

Wyrok w sprawie Grodzkiego i Taszyckiej.

KRAKÓW. 7. października. (Tel. wł.) Wyrok w procesie Grodzkiego i Taszyckiej zapadł dzisiaj. Grodzki skazany został tylko za zabójstwo na 6 lat więzienia, Taszycka za oszustwo na 2 lata.

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Prezydent Neuman zagajając wczorajsze posiedzenie, oddał cześć pamięci wielkiego bojownika Stanisława Żółkiewskiego, którego trzechsetną rocznicę bohaterskiego zgonu pod Cecorą czci obecnie cały naród. Prezydyum miasta wysłało do Żółkwi delegacyę Rady miejskiej, która złożyła na sarkofagu wieniec imieniem miasta. Staraniem prezydyum odbyło się wczoraj uroczyste nabożeństwo w rocznicę cecorską, ponadto pragnąc uprzystępnić młodzieży szkolnej poznanie wielkiego hetmana, poleciło Radzie szkolnej okręgowej zakupno odpowiedniego dziełka o Żółkiewskim, celem rozpowszechnienia go w szkołach.

HOŁD KRAKOWA.

Następnie prezydent odczytał następujące pismo przysłane przez prezydyum m. Krakowa.

Rada stoł. król. m. Krakowa na posiedzeniu w dniu 20. września b. r. jednomyślnie przez powstanie uchwaliła wyrazić bohaterskiemu Lwowowi wyrazy najszczerszego podziwu za chlubne dla całego narodu stanowisko mieszkańców w tragicznych chwilach grożącego zalewu bolszewików. Zarazem Rada miejska wyraziła głęboką cześć pamięci poległych bohaterów dzieci lwowskich w walkach o obronę Lwowa.

O ŚRODKI ZAPOBIEGAWCZE PRZECIW WYWOZOWI TOWARÓW NA WSCHÓD.

Przed porządkiem dziennym rady dr. Wereszczyński zwrócił uwagę na wzmagającą się gwałtownie drożyznę, której przyczyna leży w tem, że spekulanci wobec zbliżającego się pokoju, zechcą wszelkie towary sprzedawać Rosyi, gdzie jak wiadomo szaleje głód i brak jest wszystkich niemal możliwych do pomyślenia artykułów. Ażeby zapobiedz katastrofie drożyźnianej, która z tego powodu grozi naszemu miastu, p. Wereszczyński zwrócił się do zarządu miasta z pytaniem, czy i jakie kroki zamierza poczynić zarząd miasta wobec spodziewanego z zawarciem pokoju odpływu towarów na wschód — by zapewnić zaraz zgromadzenie odpowiedniej ilości artykułów spożywczych przez miasto, oraz aby przeszkodzić wywożeniu towarów ze Lwowa poza wschodnie granice państwa a w ten sposób przeszkodzić wygłodzeniu miasta i grożącej zwyżce.

Prez. Neuman wyjaśnił, że miasto gromadzi środki spożywcze w miarę możności, ostatnio sprowadzono kilkanaście wagonów mąki; ale w całem państwie jest brak środków żywności, wobec tego, miasto może sprowadzać tylko tyle, ile mu rząd przydzieli.

W razie zawarcia pokoju, będą poczynione odpowiednie zarządzenia, celem zapobieżenia wywozowi towarów do Rosyi.

PRZECIW SWAWOLI SZOFERÓW AUTOMOBILOWYCH.

Radny Włodzimirski apelował do prezydyum, aby zwróciło się do najwyższych choćby władz, aby zabroniły niepohamowaną szybką jazdę automobilową, która powoduje tyle nieszczęśliwych wypadków.

Prezydent w odpowiedzi zaznaczył, że kilkakrotnie zwracano się już w tej sprawie do władz wojskowych, których zarządzenia tylko w pierwszej chwili są respektowane, bo potem szoferzy znowu wracają do swawolnej jazdy.

W tej samej sprawie radny Souper przedłożył wniosek nagły, który odesłano do regulaminowego traktowania. We wniosku tym p. Souper zwraca uwagę, że szybka jazda zwłaszcza aut ciężarowych grozi niebezpieczeństwem wskutek wstrząsu, jakiego doznają domy a ciemniej rurociągi wodociągowe — i żąda odniesienia się do władz warszawskich a choćby nawet i do sejmu.

Z porządku dziennego przeszły drugie uchwalenie w sprawie zmiany opłat od wina i w sprawie sprzedaży części realności miejskiej po zmarłym ks. Weissie.

Żywe zainteresowanie wywołało sprawozdanie r. Laskownickiego

z zamknięcia rachunkowego funduszu rzeźnianego na rok 1917 — 1918.

P. Laskownicki wniósł imieniem komisyi przyjęcie sprawozdania do wiadomości z wskazówkami aby na przyszłość jak najskrupulatniej wykazywano i uzasadniano zarówno nadzwyczajne dochody jak wydatki, oraz by unikano obciążenia jednego zakładu miejskiego przez drugi, jak w danym wypadku przez policzenie Rzeźni dostarczonego węgla po cenach drobnej sprzedaży. Ponadto uchwalono wprowadzić dla rzeźni własną buchalteryę oraz usunąć niedomagania techniczne studni w rzeźni miejskiej.

R. Thulie apelował w dyskusyi nad powyższem sprawozdaniem, aby zamknięcia rachunkowe wszelkich zakładów miejskich zostały najszybciej przedłożone.

PRZECIW DROŻYŹNIE MIĘSA.

W dalszej dyskusyi nad powyższą sprawą radny tow. Salamander podkreślił, że mięso obecnie stało się artykułem luksusowym, z powodu drożyzny mięsa, które obecnie kosztuje do 120 mk. 1 klg., większość ludności nie może sobie zakupić tego niezbędnego artykułu. Taryf nikt nie kontroluje, rzeźnicy też się jej nie trzymają, odwołują się często na to, że w samej rzeźni płacą drogo za żywy towar. Faktem jest — mówi p. Salamander, — że tam się odbywa handel łańcuchowy mięsem.

W myśl owych wywodów przedłożył następujące rezolucye:

Wzywa się dyrekcyę rzeźni, by

1) wykonywała ścisły nadzór nad transakcyami i handlem w samej rzeźni,

2) by uruchomiła fabrykę wędlin,

3) by przedłożyła projekt założenia fabryki mydła.

POTRZEBA APTEKI NA BOGDANÓWCE.

R. Włodzimirski mówił o konieczności założenia apteki na Bogdanówce. W myśl jego wniosku uchwalono koncesyę na aptekę na Bogdanówce.

Załatwiono jeszcze parę drobnych spraw, poczem z referatu radnego Felsztyna uchwalono uszczelnienie wodociągów i kurtyny żelaznej w teatrze miejskim kosztem 35.000 marek.

Przy tej sposobności dyrektor zakładu wodociągowego p. Aleksandrowicz dawał wyjaśnienia, że zamykanie wodociągów wynikło z konieczności, koszta bowiem budowy drugiego wodociągu Lwów—Szkło wynosiłyby przy dzisiejszej drożyźnie artykułów technicznych, żelaza i t. d. około pół miliarda, zaś na samą rekonstrukcyę wodociągów będących w użyciu potrzeba by 200 milionów. Musimy więc czekać lepszych czasów.

Nastąpiło posiedzenie tajne.

* * *

Pisząc sprawozdanie z obrad Rady miejskiej parokrotnie już nasuwało mi się pytanie, dlaczego referenci poszczególnych spraw mówią cicho, wśród nieustannego gwaru, i dlaczego nie mają wnisków przygotowanych dla prasy w odpowiedniej ilości egzemplarzy. Wszakże w referatach tych odbija się życie gospodarcze Lwowa, mieszkańcy chcą wiedzieć, co też ta Rada użytecznego robi. Sprawozdawca dziennikarski nie jest obowiązany prosić każdego poszczególnego o streszczenie jego mowy ani też męczyć się chwytaniem poszczególnych wyrazów z przemówień radnych. Trochę więcej powagi a mniej pogadanek po kątach sali radnej, zaiste przydałoby się bardzo.

ARTUR WIKOWSKI. 102

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Cóż jest poza tymi odkradzionymi minutami, w których wypoczywa na fotelu pod bladozłotym czarem cichej lampy... przy tym człowieku, tak bliskim, tak oddanym? Na ulicy deszcz i wiatr i błoto... a tam daleko... zimne jej pokoje, nieme i smutne jak grób.

Zwolna ten stan przechodził w upojenie. Coś jak pachnący, narkotyczny dym wsączało się w krew młodej kobiety, opowijało zmysły welonem pieszczoty.

I wówczas wydało jej się zupełnie naturalne, że Dybowicz klęczy u jej nóg i obejmuje je dłońmi i całuje kolana.

Ruch obronny, jaki zrobiła, próbując się podnieść, był bezwiednym, podświadomym ruchem. Wyciągnęła ręce, by odczepić głowę, wciśniętą w kolana lecz zamiast tego półprzytomne palce jęły oplątywać się koło włosów, przesuwać się po nich leciuchnymi dotykami.

— Nie można — szeptały bezdźwięcznie zmartwiałe usta, podczas gdy kolana rozchylały się bezwolnie pod ciepłą pieszczotą dłoni, a wezbrane piersi były jak dwie kruże, nalane słodkim płomieniem.

Nie wiedziała, jak się stało, że znalazła się, stojąc, w jego objęciach, z ustami na ustach, z piersiami, wpartymi w jego piersi, z nogami w oplocie jego nóg.. cała wiotka, gnąca się... i już wraz z nim lecąca w jedwabistej, purpurowej chmurze przez otchłań bez dna i granic...

Jak przez sen słyszała gardlany, zduszony szept, rozkoszny i straszny zarazem, niewiadomo, dokąd wołający... w śmierć czy na wieczne życie.

— Reniu, najdroższa moja...

Cóż jest, że tajemnica milczenia zwarła jej wargi, zasunęła mgłą oczy, sparaliżowała świadomość i że w tej tajemnicy dokonywa się wzajemne porozumienie, spełnia się uległe poddanie?

Tak... to usta, które leżą na nagiej jej piersi, są żarzącym się stygmatem, niby pieczęcią milczenia, zamykającą świat duszy w chwili, gdy oszołomione przeczuciem nieuchronnej konieczności ciało omdlewa w mocnych, podtrzymujących je ramionach...

Na jedno mgnienie uczuła się wolną. A oto nagle z cichym trzaskiem zagasło światło.

Dybowicz. niosąc ją, miał wrażenie, że przez ręce przelewa mu się fala płonąca, nasycona elektrycznością.

Do tej ciemności, w którą stąpał ze swym skarbem, uśmiechał się tępym, ogłupiałym uśmiechem...

Kiedy Renia wychodziła od niego, nadaremnie prosił, by się pozwoliła odprowadzić. Odpowiadała krótkim, twardym: nie; miała na twarzy taki wyraz zaciętego, złego uporu, że dał wreszcie za wygraną, onieśmielony i przygnębiony równocześnie jej obojętnym, prawie nieprzyjaznym zachowaniem się przy pożegnaniu.

Wrócił do pokoju i tu widok wzburzonego łóżka, z pomiętymi poduszkami uprzytomnił mu odrazu plastycznie godzinę szczęścia, którą przeżył. Woń kobiety błąkała się jeszcze w fałdach tej pościeli, przechowywującej czarowny odcisk jej ciała. Na krótką chwilę nektar wspomnienia zalał mu serce: przytulił twarz do poduszki, wdychając aromat rozkoszy. Jeszcze drżało mu w fibrach ciepło jej członków, jeszcze ramiona, piersi, nogi pamiętały dreszcz miękkiego dotyku, jeszcze drżał w krwi dygot prężącego się łona, oddającego się w zapamiętaniu miłosnej ekstazy.

Ten stan trwał jednak niedługo. Podniósł się, przeszedł kilka razy po pokoju, zapalił papierosa. Uśmiech zwycięskiej siły rozpogodził twarz. Zadowolona duma zapaliła blask w oczach.

Uczuł głód i pragnienie. Umył się w łazience, ubrał się starannie przed lustrem i wyszedł z mieszkania, kierując kroki tam, gdzie pierwotnie zamierzał się udać — do kawiarni „Empire".

A Renia szła szybko mrocznymi ulicami, garnąc w siebie, czy rozpraszając się w martwocie pustki i nocy. Wiatr natrętnym deszczem ziębił twarz, trzewiki przemakały, grzęznąc w bajorkach błotnej wody... nie czuła nic. Trupie oczy latarń wświecały się w nią mętnymi wrażeniami bez koloru i kształtu. Echo własnych kroków było jak stąpanie czegoś niewidzialnego tuż za nią, czegoś o treści nieznanej ani dobrej ani złej.. nieuniknionego.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 8 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek 8 października o godz. 7 wieczór „Papierowy kochanek", 3 akty z prologiem — po raz piąty.

Sobota 9 października o godz. 3.30 popoł. „Damy i huzary", komedya.

Sobota 9 października o godz. 7 wiecz. „Straszny dwór", opera.

Niedziela 10 października o godz. 3.30 popołudniu „Papierowy kochanek", komedya — po raz szósty.

Niedziela 10 października o godz. 7 wiecz. „Lalka", operetka.

Poniedziałek 11 października o godz. 7 wieczór „Faust", opera.

Wtorek 12 października o godz. 7 wiecz. „Palestrant", operetka w 3 aktach K. Millöckera (wznowienie).

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

WEZWANIE URZĘDNIKÓW DO POWROTU DO GALICYI WSCHODNIEJ. Prezydyum Dyrekcyi Skarbu we Lwowie ogłasza: Na podstawie telegraficznego reskryptu Ministerstwa Skarbu z 5. października 1920 wzywa Prezydyum Dyrekcyi Skarbu we Lwowie **ponownie** i z naciskiem urzędników i pracowników **wszystkich ewakuowanych ze wschodniej Małopolski władz i urzędów skarbowych do natychmiastowego** powrotu na właściwe miejsce służbowe i podjęcie normalnego urzędowania.

Po dokumenty podróży i zaświadczenia wolnej jazdy tudzież bezpłatnego transportu bagaży koleją należy zwracać się do Inspektorów skarbowych obecnego czasowego miejsca pobytu. Prezes Bugno w. r.

GEN. ROZWADOWSKI, były Naczelny Dowódca W. P. na Gal. wsch. obecnie Szef Sztabu Gen., przybywa dzisiaj do Lwowa.

NAUKA W MIEJSKIEJ SZKOLE PRZEMYSŁOWEJ. W czasie od 1. października 1920 w godzinach wieczornych od 5—7 wieczorem, w niedzielę zaś i święta od godziny 10 — 12 przed południem, odbędą się w kancelaryi Dyrekcyi m. Szkoły przemysłowej, w gmachu szkoły im. Mickiewicza przy ul. Rutowskiego, wpisy do I. i II. klasy miejskiej szkoły przemysłowej, gdzie udzielać się będzie między innymi przedmiotami, jak religgia, stylistyka, korespondencya przemysłowa, rachunki przemysłowe i buchalterya, zasady prawa wekslowego i ustawy przemysłowej, także nauka rysunku zawodowego, technologii mechanicznej i nauki o motorach i maszynach.

Do miejskiej szkoły przemysłowej mogą być przyjęci uczniowie, którzy 1) ukończyli z dobrym postępem klasę drugą, kursu nauki uzupełniającej, przy jednej z lwowskich szkół miejskich, albo 2) wykażą się świadectwem z wyzwolin.

Nauka odbywać się będzie w dnie powszednie w godzinach wieczornych, w niedzielę i święta w godzinach porannych.

PLAGA SAMOCHODOWA. Niema dnia, by nie było wypadku spowodowanego szaloną jazdą samochodową. Wczoraj wieczorem samochód l. 379, należący do kolumny lokalnej Nr. 61, przy ul. Janowskiej l. 5, w którym siedzieli Kazimierz Reiner, Karol Fritz i pomocnik szofera Maryan Karmelita, jechał po "kawalersku" placem Bernardyńskim. W szalonym tym pędzie omało co nie przejechał prof. gimn. Jana Rybarskiego, który ledwie ze życiem uszedł. W parę chwil najechał jednak na Antoniego Zawadzkiego, liczącego lat 66, b. starosty. Nieprzytomnego Z. odwieziono do Pogotowia rat. gdzie dr. Celewicz skonstatował załamanie czaszki, wstrząs mózgu i liczne kontuzye na głowie. W stanie groźnym po zaopatrzeniu odwieziono ofiarę plagi samochodowej do szpitala. Należałoby, by komenda miasta zapobiegła podobnym licznym wypadkom na przyszłość, by publiczność nie była zmuszona jąć się samoobrony.

MORDOWANIE LUDZI przez automobilistów niema końca. Przedwczoraj zmarł w szpitalu emer. starosta Antoni Zawadzki przejechany samochodem na placu Bernardyńskim, wczoraj znów inny „mistrz kawalerskiej jazdy" przejechał w ul. Leona Sapiehy samochodem l. 192 W. p. Paranię Karpiakową, liczącą lat 32, żonę szewca, zam. przy ul. Potockiego l. 110. Lekarz Pogotowia ratunkowego skonstatował u wymienionej ciężkie obrażenia na głowie, twarzy, krzyżach i prawej nodze. Zapytujemy, dokąd trwać będzie mordowanie niewinnych ludzi przez rozwydrzonych automobilistów?

KRONIKA WYPADKÓW. Malcia Kornbergowa, licząca lat 40, handlarka, sprzedawała obok templu w ul Żółkiewskiej „wyborne" papierosy. Na widok stójkowego poczęła uciekać, a potknąwszy się upadła i złamała prawą nogę. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło ją do szpitala.

Zaopatrzono tu również Maksymiliana Didricha, liczącego lat 31, stolarza, który przy pracy w akc. tow. stolarskim „Dąb" przy ul. Łyczakowskiej odciął sobie palec u prawej ręki.

ROZPRAWA PRZECIWKO MŁODSZEJ SOUPPANÓWNEJ jak się dowiadujemy, odbędzie się w niedługim czasie. Jak wiadomo, starsza z sióstr, której karę śmierci zamieniono w drodze łaski na 15 lat więzienia, odsiaduje karę w Kielcach. Młodsza, którą początkowo uwolniono, stanie ponownie przed kratkami sądowemi, gdyż Trybunał najwyższy, na wniosek prokuratora, zniósł wyrok uwalniający.

WYWOZENIE PIENIĘDZY ZAGRANICĘ. Szajki spekulantów z Warszawy, Lwowa i Krakawa przemycają masowo pieniądze zagranicę. Onegdaj kapt. Münz z komisaryatu straży granicznej w pociągu pospiesznym Lwów-Wiedeń znalazł ukryte, w warszawskim sypialnym wagonie w szczelinach wiodących do wentylatora na dach, 10 milionów marek w różnej walucie. W tym samym pociągu jeden z krakowskich konduktorów znalazł znów ukryte przeszło 3 milony marek w dolarach, lejach i markach. Dnia tego skonfiskowano ponad 11 milionów marek.

Z MIESZKAŃ I Z ULICY. Majątek za cukier ofiarowują ludzie, bo nigdzie go niema w mieście. P. Grabski "nadprodukcyę" jego chce wywieść do Paryża (przyp. zec.) Ostatnio płaci się w mieście ponad 200 mk. za 1 klg. Nic więc dziwnego, że stójkowy ujrzawszy 39 klg. żółtego cukru w sklepie p. Sali D. przy ul. Swiętokrzyskiej l. 22 doniósł o tem policyi, która skonfiskowała tę tak rzadką rzecz, by stwierdzić skąd cukier ten "wziął" się we Lwowie.

Przykrą przygodę miał p. Abraham Kranz w ul. Kaspra Boczkowskiego. Widocznie dobrze wychowany pies p. Anieli Zd. ukąsił go w nogę, przyczem rozdarł mu spodnie, wyrządzając tem szkodę, w kwocie 2.000 mk.

Józef Onyszko, zajęty u Stanisława Milisza jechał jednym koniem zaprzężonym do wozu o jednym dyszlu w ul. Kazimierzowskiej tak niefortunnie, że tylnem kołem przejechał N. Horodyńskiego po obu nogach. P. Milisza ukarano grzywną 50 marek.

JEDEN Z WIELU. Chaim Feiwel - Brett, czapkarz z Tarnobrzega, nakupiwszy towaru we Lwowie, wziął do pomocy w niesieniu pakunków do dworca kolejowego, chłopca Hersza Bergera. Chłopaczek ów jednak ulotnił się w drodze z dwoma pakunkami, w których były skórki na czapki jakoteż i inne wartościowe rzeczy, które kosztowały 7.000 marek. P. Brett zamiast do domu, udał się na inspekcyę policyjną, w celu prędszego odnalezienia sprytnego Bergera.

NA DROGOSC CYGAR skarżą się pisma w Czechosłowacyi z powodu zamierzonej podwyżki ceny „Trabuco" i "Britanica" na 2 korony. U nas gorsze cygara — bo "Cuba" — kosztuje po 4.50 mk. i nikt się nie skarży wiedząc, że to się na nic nie przyda.

KRADZIEŻE. P. Wiktor Drakon, garderobiarz w hotelu Georgea donosi policyi, że wczoraj skradziono mu z garderoby hotelowej palto czarne, wartości 10.000 marek.

P. Jadwiga Kossowa, zam. w koszarach Ferdynanda, donosi policyi, że skradziono jej ze szafy gotówką 1.100 marek.

PAN, który mię szukał, lub poszukuje podaję mu swój adres: Łużecki Stanisław, Lwów, plac Dąbrowskiego l. 6.

Przygotowanie wojenne Węgier do wojny z Czechami.

„Arbt. Ztg." we wstępnym artykule jednego z ostatnich numerów stwierdza na podstawie otrzymanych informacyi, że Węgry Horthy'ego zbroją się do wojny przeciwko republice czesko-słowackiej. Horthy zmierza do wywołania na Słowaczyźnie rozruchów, aby przy pierwszej sposobności wtargnąć do niej i kraj ten przyłączyć z powrotem do Węgier. Na tę ewentualność pragnęliby mieć w Austryi rząd zaprzyjaźniony, gdyż na wypadek wojny Węgrom potrzebne byłyby koleje austryackie dla transportu broni. Ważnym punktem w wojnie węgiersko-czeskiej byłby Preszburg.

Ostatecznym celem wojny, przygotowywanej przez Horthy'ego jest przywrócenie monarchii Habsburgów, a największą w tem przeszkodę stanowi republika czesko - słowacka, przeciwstawiająca się restauracyi dynastyi Habsburgów.

Zgon filozofa niemieckiego.

W tych dniach zmarł na udar sercowy prof. filozofii jenajskiego uniwersytetu dr. Ryszard Falkenberg. Nazwisko jego wsławiło się poza ścisłemi kołami fachowych uczonych przez znakomitą „Historyę filozofii czasów nowych" (tłum. na język polski), która doczekała się od ukazania się swego w r. 1886 aż 8 wydań. Książka ta odznacza się nadzwyczajną jasnością, subtelnem szukaniem w zagadnieniu filozoficzne i umiejętnością zainteresowania szerszych sfer do zajmowania się niemi. Szczególnie piękny jest rozdział, odnoszący się do filozofii odrodzenia i humanizmu.

Pozatem zmarły filozof zasłużył się niezmiernie inicyatywą i kierownictwem wydawnictwa pod tytułem „Fromana Klasycy filozofii": Jest to monografia wybitnych myślicieli, których celem było ponieść w jak najszersze koła inteligencyi, w formie jak najbardziej pociągającej poglądy na świat i życie tych Koryfeuszów myśl: w ten sposób świat inteligencyi uzyskał szereg dzieł, z których niektóre nadzwyczaj są piękne, jak „Paulsena o Kesucie", „Windelbanda o Platonie", „Höffdinga o Rousseaua", „Jodla o Feuerbachu", „Riehla o Nietzschem". Falkenberg opracowywał właśnie monografię o Lotzem, którego uważa za najwybitniejszego filozofa po Heglu, ale niestety praca nie została ukończona.

W godzinach wolnych od prac naukowych poświęcał się Falkenberg sztuce, szczególnie zaś muzyce.

Lotne komisye śledcze w wojsku polskiem.

WARSZAWA, 6 październ. (Pat.). Wydział prasowy ministerstwa spr. wojsk. podaje: Dnia 6 b. m. w porozumieniu z Nacz. Dowództwem wydane zostają następujące zarządzenia, w celu radykalnego zwalczania masowo szerzących się rabunków, plądrowań i bezprawnych rekwizycyi popełnianych przez żołnierzy na ludności cywilnej:

W oddziałach podległych Nacz. Dtwu utworzone zostają lotne komisye śledcze dla ścigania osób wojskowych, które dopuściły się rabunku, plądrowania wzgl. bezprawnych rekwizycyi.

Zadaniem komisyi jest możliwie spieszne udanie się na miejsce popełnienia przestępstwa ewentualnie przeprowadzenie energicznych i szybkich dochodzeń, aresztowanie winnych oraz stawienie ich przed sąd doraźny. Przydzielona do komisyi eskorta ma być uzbrojona, oprócz broni ręcznej w jeden karabin maszynowy. Podp. Szef Sztabu Gen. Rozwadowski gen. por., minister spr. wojsk. Sosnkowski gen. por.

Zwolnienie uczniów z wojska.

WARSZAWA. Pat. 7 paźdz. Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych komunikuje:

W ślad za rozkazem ministerstwa spraw wojskowych L. 5027 z dnia 13 września 1920 zarządza się co następuje:

Szeregowi uczniowie wszystkich zakładów naukowych

państwowych albo przez państwo uznanych, odpowiadających typowi szkoły średniej, zawodowei, preparandy seminaryów nauczycielskich i kursów nauczycielskich do 8 klasy włącznie

winni być zwolnieni z wojska

niezależnie od wieku w jakim się znajdują i klasy albo kursu do jakiej ostatnio uczęszczali oraz kategoryi do jakiej zaliczono ich na przeciąg służby wojskowej.

Zwolnienie następuje nie na skutek imiennej reklamacyi lecz jedynie na podstawie zaświadczenia odnośnej władzy szkolnej,

jakie dany szeregowiec przedstawi swojej przełożonej władzy wojskowej, w którem winno być uwidocznione, że jego okaziciel w chwili wstąpienia do wojska był słuchaczem danej szkoły i nadal do szkoły będzie uczęszczać. Zaznacza się, że niniejszy rozkaz nie dotyczy oficerów, których zwolnienie nastąpić może nie inaczej niż na podstawie imiennej reklamacyi. Zwolnienie uskutecznić należy w ten sposób, aby

w dniu 1 listopada b. r.

młodzież szkolna bezwzględnie mogła znaleść się w swoich uczelniach. Rozkaz niniejszy dotyczy wyłącznie tych uczniów szkół średnich i odpowiednich typów szkoły średniej, którzy wstąpili do wojska w charakterze ochotników po skończeniu roku szkolnego 1919—20.

Wyrok w sprawie kradzieży na dworcu kolej. Podzamcze.

Po dwudniowej rozprawie w sprawie kradzieży kolejowych, z której sprawozdanie zamieściliśmy wczoraj, zapadł wyrok, mocą którego zasądzono: Hermana Neckera na 2 lata, Benedykta Rosenbluma na 2 i pół, Salomona Weisbroda na 2 lata, Helenę Bielakową na 10 miesięcy Andrzeja Szerewachę na 5 miesięcy, Wasyla Rusina na 10 miesięcy, Wasyla Sarwasa na 3 miesiące ciężkiego więzienia wraz z obostrzeniami.

Wszystkim zasądzonym wliczono do kary areszt śledczy, który trwał przeważnie od lutego br.

Za przekroczenie, popełnione przez kupno kradzionych rzeczy ukarano: Rachelę Stablową recte Adlerową na 400 marek grzywny, lub 4 dni aresztu, oraz Muchima Mehlmana r. Herzberga na 1000 M. grzywny, lub 10 dni aresztu. Innych obwinionych o nabywanie kradzionych rzeczy uwolniono od winy i kary.

O poprawę bytu kandydatów adwokatury.

Wzrastająca z każdym dniem drożyzna, powszechny wzrost cen, uznana i przeprowadzona zwyżka płac urzędników spowodowały, że Stowarzyszenie kandydatów adwokatury we Lwowie postanowiło wziąć te zmienione stosunki za podstawę do wystąpienia z nowem żądaniem płac dla aplikantów adwokackich.

Odbyte w sprawie regulacyi płac na dniu 6 października b. r. liczne zgromadzenie kandydatów adwokatury uchwaliło po referacie kol. Dra Bardacha i nader ożywionej dyskusyi nowe normy płac i powzięło w tym kierunku następujące rezolucye:

I. Ustanawia się następujące minimum wynagrodzenia dla kandydatów a mianowicie:
a) dla kandydata początkującego 1.200 Mk.
b) dla kandydata z półroczną praktyką adw. lub sąd. 2.000 Mk.
c) dla kandydata z prawem substytucyi 2.500 Mk.
Płace powyżej ustalone obowiązują z dniem 1 listopada 1900.

II. Poleca się Wydziałowi Stow. Kandydatów adwokatury przeprowadzenie ogólnej regulacyi płac wedle norm wyżej uchwalonych w jak najkrótszym czasie a to wszelkimi środkami, jakie uzna za stosowne.

III. Wzywa się wszystkich kolegów do ścisłego przestrzegania ustanowionych granic minimalnych.

IV. Postanawia się, że układanie się lub przyjmowanie pod jakimkolwiek pozorem lub w jakiejkolwiek formie niższego wynagrodzenia niż uchwalone wyżej minima uważane być ma za wykroczenie przeciw godności stanu.

V. Uważa się każde niezastosowanie się do zleceń lub wskazówek wydanych przez Wydział Stow. kandydatów adwokatury w przedmiocie regulacyi płac za wyłamanie się z pod solidarności koleżeńskiej.

VI. Poleca się Wydziałowi Stowarzyszenia kandydatów bezzwłocznie zawiadomić Wydział Izby Adwokatów we Lwowie o powziętych na zgromadzeniu kandydatów odbytem dnia 6 b. m.

Nauka kilimkarstwa.

Wdzięczne zadanie wziął na siebie Wydział Samorządowy stwarzając w lwowskiej szkole przemysłowej kurs do nauki kilimkarstwa.

Kurs ten przeznaczony jest głównie dla robotnic chcących pracować potem w warsztatach kilimkarskich — równolegle jednak z tym kursem odbywać się będzie kurs o typie wyższym dla uczenic wykazujących wyższe wykształcenie ogólne.

Kierownictwo kursu spoczywa w ręku wytrawnego zawodowca Dyr. Jurajdy z Glinian.

Po kilku miesiącach nauki uczenice nabywają takiej wprawy, że stają się zdolne do samodzielnego wykonywania nawet trudniejszych kilimów.

Nowe na wielką skalę urządzone zakłady kilimarskie przy ul. Janowskiej dają pracę i dobry zarobek wszystkim uczenicom. Już na kursie otrzymują uczenice premie za poprawnie wykonane roboty.

Zwracamy uwagę interesowanych kół społeczeństwa na tę możliwość zarobkowania na dającą się specyalnie dla dziewcząt i kobiet.

Jest to piękna gałęź produkcyi rodzimej mająca wszelkie szanse wielkiego rozwoju — która może dać tysiącznym rękom kobiecym uczciwą pracę i zajęcie.

Zapisy na kursa kilimarskie przyjmuje Sekretaryat szkoły przemysłowej we Lwowie przy ul. Snopkowskiej 47 w godz. od 9—12.

Z sali rozpraw.

Niebezpieczny starzec.

(m) Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciwko Jacentemu Mierzwie, 73 letniemu leśnemu z Rawy Ruskiej, który dnia 24 kwietnia br. wystrzałem z karabinu pozbawił życia przechadzającego się po lesie Józefa Opackiego, ślusarza kolejowego.

Opacki, człowiek chory na gruźlicę, mając przez lekarza zalecone przebywanie na świeżem powietrzu, wyszedł pewnego dnia do lasu obok t. zw. „Szabelni" — w tem nadszedł leśny, wołając, iż po lesie chodzić nie wolno, poczem strzelił do nieszczęśliwego. Strzał był śmiertelny.

Nie jest to jedyny wypadek tego rodzaju w życiu groźnego leśnego. Akt oskarżenia zarzuca mu ponadto, że w styczniu br. strzelił do przechodzącego przez las Filipa Rydkodyma, raniąc go lekko, w kwietniu zaś tego roku wypalił z karabinu dwukrotnie do Iwana Hułasa i zadał mu ciężkie rany.

Do rozprawy powołano znawców z zawodu rusznikarskiego, lekarzy i cały szereg świadków.

Oskarżony tłómaczy się, że karabin (syst. Manlichera) wystrzelił przypadkiem, w czasie sprzeczki i szamotania się oskarżonego z Opackim.

Świadek Ozyasz Borg z Rawy Ruskiej twierdzi jednak, że przechodząc nie opodal miejsca wypadku, żadnej kłótni nie słyszał.

Lekarze stwierdzili, że rana śp. Opackiego pochodziła od kuli „dum dum" lub t. zw. „siekaniny".

Jak rzecz się miała w istocie — czy strzał był umyślny, czy przypadkowy, okaże się w dalszym ciągu rozprawy, którą odroczono do dnia następnego.

Rozprawie przewodniczy st. r. Fida, oskarża prokurator Hryniewicki, broni adw. Bäker z Rawy Ruskiej.

Komunikaty.

POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. odbędzie się w piątek o godz. 7. wiecz. (punktualnie). Wzywa się wszystkich delegatów, aby bezwarunkowo przybyli. Sprawy pierwszorzędnego znaczenia.

Prezydyum.

DALSZY CIĄG WALNEGO ZEBRANIA Związku murarzy i cieśli odbędzie się w niedzielę, 10. października o godzinie 10. rano, ul. Ciowa l. 6. Porządek dzienny: 1) Wybory nowego zarządu. 2) Wnioski.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA. W piątek dnia 8. b. m. odbędzie się II. wykład prof. Kucharskiego: "O bogactwie ziem polskich" (wytwórczość) w Związku Kolejarzy, przy ul. Gródeckiej l. 69. Początek punktualnie o godz. 7. wiecz.

KOMITET OŚWIATOWY P. P. S. uchwalił na posiedzeniu dnia 2. października, ustalenie kaucyi na 30 marek; abonament miesięczny wynosi 6 marek.

Biblioteka będzie odtąd otwarta we wtorki i czwartki od godz. 7 — 8 wieczorem.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie mężów zaufania warsztatów wojskowych, cywilnych, i warsztatów prywatnych odbywać się będą wspólnie każdego tygodnia we wtorek o godz. 6. wieczorem.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY. Zawiadamia się członków org. zaw., że wpisy do Konsumu przyjmuje się od 3. 10. każdego dnia od g. 7 — 9 wiecz. w lokalu Rynek l. 8.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH — "ZGODA" we Lwowie, ul. Pieszа l. 2. Z dniem 15. października rozpoczyna się kurs lekcyi tańców. Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 6 — 8 wieczorem.

Komisye sejmowe.

WARSZAWA 7 paźdz. Pat. **Komisya skarbowo-budżetowa** wysłuchała referatu p. Wojdalińskiego o emisyi nowych biletów PKKP. Wiceminister Rybarski dał szczegółowe wyjaśnienia o gospodarczem i finansowem położeniu państwa. Po obradach komisya uchwaliła przyznać rządowi prawo emisyi 9 miliardów Mk.

Komisya komunikacyjna przeprowadziła dyskusyę nad sprawozdaniem ministra o stanie kolejnictwa w Polsce.

Głównym przedmiotem dyskusyi, w której zabierali głos pp. Hausner, Tabaczyński i Rajca była sprawa związana z budżetem, taryfami i administracyą oraz regulacyą płac. Minister Barel udzielił szczegółowych wyjaśnień o pracy nad kasami emeryta nemi kolejarzy oraz pragmatyką służbową. Rezolucya zostanie powzięta na następnem posiedzeniu.

List z Wiednia.

I. WYBORY.

Wiedeń żyje pod znakiem wyborów. Zgromadzenie narodowe, które dotychczas rządziło Austryą, rozwiązuje się dzięki ostremu kryzysowi wewnętrznemu, który doprowadził do rozłamu w dotychczasowym rządzie, w skład którego wchodziła socyalna demokracya i chrześcijańsko-społeczni. Ta koalicya, między reprezentacyą proletaryatu i chłopstwa utrzymywała w kraju znośny porządek i przeprowadziła słabą nawę państwową przez niebezpieczeństwa, które groziły jej przez ciąg jej istnienia z lewa i z prawa. Rząd koalicyjny opierał się jednak siłą rzeczy na kompromisie, z którego nie byli zadowoleni ani robotnicy ani chłopi. Najważniejsze sprawy państwowe nie mogły być szybko i radykalnie załatwione, właśnie ze względu na połowiczny charakter rządu. Socyaliści, którzy dzięki ogromnej sile organizacyjnej partyi i rozmachowi początkowemu rewolucyi, tworzyli w rządzie i państwie element dominujący, z rozwojem wypadków, kiedy rewolucyjne Węgry i Bawarya, zmieniły swe rządy na skrajnie reakcyjne, znaleźli się w defenzywie, musieli krok za krokiem ustępywać przed naporem klerykalnych chłopów i drobnomieszczaństwa, zgrupowanego pod czarnym sztandarem chrześć. społ. To spowodowało zrozumiałą reakcyę w masach robotniczych, czujących swoją siłę i niechętnych dla koalicyjnej polityki partyi. Socyalna demokracya skorzystała więc z usiłowań zamachu burżuazyjnej części proletaryatu na prawa wojska, które jest czysto robotnicze i usunęła się z rządu prowokując rozłam w koalicyi. Od tej chwili stanęły wszystkie partye przed problemem nowych wyborów. Rządu burżuazyjnego nie można było stworzyć, choć partya chrześcijańsko-społ. razem z burżuazyjnymi wielkoniemcami ma absolutną większość, a to ze względu na faktyczną siłę proletaryatu i socyalistyczny charakter siły zbrojnej. Robotnicy sami władzy również objąć nie mogli. Wszystkie partye zwróciły się więc z apelem do ludności, która w nowych wyborach ma rozstrzygnąć.

I tak stanął Wiedeń i Austrya w obliczu nowej walki wyborczej. 17. października padnie na długie miesiące a może i lata rozstrzygnięcie o przyszłym charakterze państwa.

Walka wyborcza, której natężenie w porównaniu do pierwszych wyborów w lutym 1919 jest dość małe — wybija jednak piętno charakterystyczne na życiu miasta. Na ulicach, na każdym kroku widnieją barwne plakaty agitacyjne, których prymitywna wymowa daje przegląd najważniejszych spornych kwestyi i wzajemnych argumentów.

Najpierw dwie wielkie partye — dotychczasowi sprzymierzeńcy w rządzie, socyaliści i klerykali. Plakat socyalno-demokratyczny pokazuje tęgiego, wypasionego chłopa, który zamyka dowóz żywności do miasta, z którego podnosi się wychudła postać kobieca, z błaganiem o chleb. Napis przypomina prawo, które preferowali chłopscy klerykali, zakazujące sekwestru zboża. Chrześc.-społ. wyzyskują odwieczny argument wrogów socyalizmu, przedstawiając wodzów socyalistycznych, jako rozbawionych pasibrzuchów, o wybitnie semickich rysach twarzy — prowadzących rzesze robotnicze w przepaść. Inny plakat klerykalny, mający przemówić do średniego mieszczaństwa, wskazuje na zwiększenie się podatków. Wielka prasa pod którą znajdują się ludzkie postacie, a której śrubę skręca coraz ciaśniej czerwony robotnik. Odpłacając się pięknem za nadobne kreśli socyalistyczny rysownik dwóch otyłych książąt kościoła, którzy przejeżdżają we wspaniałym automobilu, obok Chrystusa, odwracającego się ze słowami: "Nie takie jest moje Chrześcijaństwo". Największe wrażenie zrobił plakat komunistycznej partyi, która bierze udział w wyborach — i pracuje tu zupełnie legalnie. Plakat ten został dwa tygodnie po rozlepieniu (o biurokracyo!) skonfiskowany. Olbrzymi robotnik podkłada ogień pod parlament i nogą gruchocze wspaniałą fasadę tego najpiękniejszego gmachu Wiednia. W ten jaskrawy, karykaturalny sposób, rozprawia się komunizm tutejszy z parlamentaryzmem.

Większe znaczenie aniżeli walka plakatowa objawiająca się również w przeklejaniu plakatów przeciwnika, ma na ogromnie szeroką skalę prowadzona agitacya na zgromadzeniach. Codziennie odbywa się w każdym obwodzie po kilka zgromadzeń, na których przemawiają najtęższe mowcy Wiednia. Jak masowo bywają odwiedzane zgromadzenia socyalno-dem., objaśnia następujący wypadek. Zapowiedziano zgromadzenie w drugim obwodzie w ogromnej sali cyrkowej w Praterze. Przychodzę o pół godziny przed zapowiedzianym terminem. Hala wypełniona po brzegi, "ordnerzy" przy drzwiach odsyłają mnie na drugie zgromadzenie, które na prędce urządzono w pobliskiej zabawowej budzie Prateru. Ku mojemu zdziwieniu zastaję i tę drugą salę zapełnioną, a w ogrodzie przed nią trzecie zgromadzenie pod gołem niebem, tak liczne, że odległość od trybuny nie pozwala mi słyszeć mowcy. Odesłany na czwarte (!) zgromadzenie, odbywające się również pod gołem niebem — rezygnuję z dalszej wędrówki w obawie, że zanim dojdę na ostatnie zgromadzenie nic z niego już nie usłyszę. Myliłby się ktoby przypuszczał, że zgromadzenia wypełniają ciekawscy. Wszędzie tłumy robotników. Inaczej wyglądają zgromadzenia komunistyczne. W Ottakringu, dzielnicy czysto robotniczej, twierdzy socyalizmu wiedeńskiego, widziałem jedno ich zgromadzenie. Zapowiedziane na pół do 7, rozpoczyna się o godzinę później. Liczba słuchaczy nie dochodzi setki.

Bez wchodzenia w bliższe szczegóły zestawienie to daje doskonały obraz stosunku sił obu partyi. O platformie wyborczej tutejszych partyi i o wspaniale przez "Arbeiter Zeitung" zorganizowanej kampanii prasowej, która jak spodziewają się przeważy szalę na korzyść socyal-demokracyi w następnym liście. O. S.

Do P. T. właścicieli realności dzielnicy V.

Komisya Dzielnicy V. (Śródmieście) powołana do przeprowadzenia

ZBIÓRKI ODZIEŻY NA RZECZ ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

zwraca się z usilną prośbą do wszystkich właścicieli realności dzielnicy V., ażeby w myśl rozesłanych pouczeń zechcieli podjąć od swych lokatorów ofiarowane artykuły i odesłać je do Komisaryatu dzielnicy V. (ulica Wałowa 29). Przedmioty należy odesłać osobą zaufaną, w godzinach popołudniowych od 3-6-tej od dnia 11. bm. Załączyć należy spisy przesyłanych artykułów oddzielnie dla każdego lokatora umieszczone na dostarczonych urzędowych blankietach, oraz podać ewentualnie także wykaz tych lokatorów, którzy obecnie uchylili się od złożenia daniny, a skutkiem tego z konieczności pociągnięci zostaną do daniny przymusowej. — W razie niemożności złożenia daniny w naturze można przyjmować w ostatecznym razie także ekwiwalent pieniężny. — Przesłane artykuły oraz datki pieniężne obejmie i odbiór ich potwierdzi powołana przez prezydyum miasta komisya urzędująca w biurze Komisaryatu dzielnicy V.

Akcya cała musi być przeprowadzoną szybko i dokładnie. Komisya prosi więc Właścicieli realności o wydatną pomoc, wierząc że trud ich znajdzie u P. T. Lokatorów zrozumienie i obywatelski posłuch.

Pułkownik JÓZEF MINIEWSKI, kierownik Komisaryatu dzielnicy V. — DR. JAN PORATYŃSKI, przewodniczący Komisyi.

Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń.

We Lwowie utworzoną została nowa polska instytucja asekuracyjna, jako Oddział lwowski założonego w roku 1870 **Warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń**. Towarzystwo to przyjmuje ubezpieczenia od **ognia, kradzieży i transportów**.

Łącznie z niem pracują: Polskie Towarzystwo asekuracyjne i reasekuracyjne „Patria", które prowadzi działy ubezpieczeń **od wypadków** i Towarzystwo ubezpieczeń **„Varsovia"**, które zawiera ubezpieczenia **na życie**.

Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń posiada trzy **domy własne** w Warszawie i po jednym we **Lwowie**, Poznaniu, Toruniu, Gdańsku i Wilnie. Wartość tych domów wynosi przeszło **30 miljonów mk. Fundusze własne** Warsz. Towarz. ubezp. w obcych walutach wynoszą przeszło **ćwierć miljarda marek**. Warszawskie Towarz. ubezp. jest jednem z najbogatszych na kontynencie i zapewnia ubezpieczonym **udział w zyskach**.

Zanim dom własny we **Lwowie** (przy ul. Słowackiego) zostanie odpowiednio adaptowany, co nastąpi w ciągu roku 1921, biura Warszawskiego Towarz. ubezp. i pracujących z niem łącznie Towarz. „Patria" i „Varsovia" mieszczą się przy **ul. Zyblikiewicza l. 15.**

Oddziałem lwowskim warsz. Towarz. ubezp. zarządza dyrektor dr. Aleksander **Majerski**, który początkowo pracował w Krakowskiem Towarz. wzaj. ubezpieczeń, a następnie przez 10 lat był dyrektorem towarzystwa urzędników prywatnych we Lwowie i na tem stanowisku cieszył się powszechnem i zasłużonem uznaniem.

Sekretarzem Oddziału lwowskiego Towarz. „Varsovia" jest p. Maksymiljan **Wegner**, długoletni kierownik filji lwowskiej wiedeńskiego Towarz. „Universale".

Warszawskie Towarzystwo ubezp. posiada oddziały, względnie reprezentacje: we **Lwowie**, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Gdańsku i Wilnie a ajentury we wszystkich miastach Rzeczypospolitej Polskiej.

Spodziewać się należy, że we własnym dobrze zrozumianym interesie ubezpieczonych i ze względu na dobro kraju, ustanie u nas nareszcie ubezpieczanie się w obcych asekuracjach. Dotychczas niestety operowało u nas bardzo wiele obcych asekuracji, przeważnie niemieckich, węgierskich i amerykańskich, które wywoziły z naszego kraju corocznie wiele miljonów.

Czas nareszcie wyzwolić się z tego jarzma! W myśl hasła „Swój do swego" powinni się wszyscy w Polsce ubezpieczać **wyłącznie w polskich** asekuracjach, pozostających pod ścisłą kontrolą państwową i obywatelską i dających wszelką możliwą gwarancję.

Kronika kołomyjska.

Stolica ziemi pokuckiej znalazła miłą sposobność powitania w swych murach pierwszego w Polsce chłopa przezydenta ministrów, który przez swoje objazdy tak zapadłych jak Pokucie kątów, przez swoją szczerą życzliwość i zainteresowanie się losem szerokich warstw, które tak bardzo w czasie tej wojny ucierpiały, dał dowód, że i w Polsce czasy austryackiej biurokratycznej sztywności i mandaryńskiej obojętności na żywotne zagadnienia klasy pracującej powinne należeć do przyszłości.

Do Kołomyi przybył prezydent Witos 28.u. m. o godz. 8-tej rano. Na dworcu przywitali go okrom starosty Biedermanna, marszałka Łomżyńskiego, także delegaci miejscowego Z. Z. K. imieniem których pięknie przemówił tow. Szyszka. Następnie udał się p. prezydent do gmachu starostwa, gdzie udzielał audyencyi. Między innymi jawiła się także delegacya miejscowych rusinów z b. posłem do austryackiego parlamentu Lawrukiem na czele, duchowieństwo i rada przyboczna z komisarzem miasta p. Kolbuszowskim który przedstawił opłakane pod każdym względem położenie miasta. Winę tego ponosi zaś w pierwszej mierze miejscowy starosta, który dla swoich osobistych ans do p. Kolbuszowskiego, starał się nietylko nie iść na rękę gospodarzom miasta, ale jeszcze im pracę utrudniał. I tak n. p. budżet uchwalony jeszcze w grudniu 1919 roku dopiero we wrześniu b. r. odesłany został z powrotem... dla uczynienia poprawek.

Jawiła się także deputacya miejscowych robotników z tow. Szyszką, która wręczyła p. ministrowi obszerny memoryał będący jednym wielkim aktem oskarżenia na administracyę miejscową, która przez swą nieudolność i niemądrą gospodarkę, doprowadziła do katastrofalnych wyników uwydatniających się szczególniej w dziedzinie gospodarki miejskiej i aprowizacyi, zaopatrzenia miasta w opał etc. Miasto 40 tysięczne znajduje się dziś w przededniu zbliżającej się zimy, bez aprowizacyi. bo zboże poszło i idzie na pasek, bez opału, którego ceny są takie, że tylko paskarz może sobie pozwolić na jego zakupno i to w okolicy, gdzie pełno jest lasów dokoła. Winę tego ponosi w niemałej mierze także to, ze „czynniki miarodajne" postarały się o usunięcie przedstawicieli robotniczych a przynajmniej pozostawienia ich w minimalnej i nic nie znaczącej liczbie, jak w Radzie miejskiej, w komisyi aprowizacyjnej itd. Za przedstawiciela ludności, trudno zaś uważać posła Kleskiego, którego Polska odziedziczyła po Austryi, nie tylko z żywym, ale i z martwym inwentarzem.

Memoryał kończy się żądaniem, aby 1) miejscowe władze zmieniły swój wrogi stosunek do klasy robotniczej, 2) o rozpisanie wyborów do nowej rady miejskiej, 3) o stworzenie samodzielnego urzędu aprowizacyjnego dla Kołomyi i otwarcie sąsiednich powiatów, 4) o udzielenie kooperatywie robotniczej „Siła" większej pożyczki albo subwencyi. Zastrzeżono sobie także stanowczo, ażeby we wszystkich komitetach jak dokarmiania dzieci n. p. robotnicy byli przez odpowiednią ilość przedstawicieli zastąpieni.

„ZBOLSZEWICZAŁY KS. WIKARY".

Rada miejska w Kołomyi zajmowała się w swoim czasie sprawą obsadzenia tut. probostwa i poparła gorąco przed konsystorzem na to stanowisko poważnego wielce, jakoteż pełnego taktu ks. Wójcika. Ze względu na ogólną sympatyę, jaką się ks W. w mieście cieszył, przedstawiciel tut. Rady Robot. P. P. S., tow. Szyszka obecny na tem posiedzeniu również gorąco oświadczył się za nadaniem tej prebendy poważnemu i szanownemu temu kapłanowi. Nie podobało się to podwładnej ks. proboszczowi "perełce" ks. Fereczowi, który od tego czasu używa i nadużywa [illegible] kościelnej do kampanii i ataków na Radę Robotniczą i na organizujące się w niej żywioły robotnicze. Sądzimy, że młody księżulek mógłby sobie znaleść lepsze nieco, zajęcie i temat do kazań ot n. p. chociażby żywot jakiego św. ascety, który poskramiał swoje niemoralne chuci, a nie tak jak dzisiejsi młodzi księżulkowie, którzy nie w cnocie są mocni a w pysku.

„BIURO WYWIADOWCZE".

W szynku przy ul. Sobieskiego założyli sobie biuro wywiadowcze policyjcy kołomyjscy tej miary, co profesor gimnazyalny redaktor "Gazety kołomyjskiej" i zapewne kandydat na posła a dziś na pewno na burmistrza razem z osławionym na bruku kołomyjskim ze swej bezczelności prof. Sławusińskim recte Fałdaszem redaktorem rynsztokowego piśmidła "Prawda Pokucka". Trzecim najważniejszym w tym "trippelaliansie" bo dającym informacye, to leitnant ukraiński Załucki, informujący z "życzliwości" dwóch redaktorów o wielkiej klęsce, grożącej narodowi polskiemu z powodu rzekomej tajnej ugody zawartej między robotnikami polskimi a robotnikami ukraińskimi. Źródło bardzo poważne i dla Polaków niezmiernie życzliwe.

Ośmie zajęcy się redaktorowie - profesorowie, którym nie chodzi o szczerą pracę, ale boją się o utraty stołka burmistrzowskiego.

Otóż panie Spólnicki, redaktorze "Gazety kołomyjskiej" narobiłeś kwasu artykułem o tajemnej ugodzie polsko - ukraińskiej, nawarzyłeś piwa, które da Bóg sam wypijesz. My robotnicy w Kołomyi, jesteśmy przekonani, że ugoda z bratnim narodem ukraińskim jest konieczna dla dobrego współżycia — nie możemy się jednak do niej przyznawać, gdyż jej dotąd niestety jeszcze niema.

X.

Z kroniki stryjskiej.

Głód, mór i paskarstwo rozwielmożniły się w naszem mieście w stopniu takim, że grożą zagładą wszystkiego, co nie ufundowało się na tych trzech zjawiskach wojennych.

Tyfus głodowy i czerwonka dziesiątkują wygłodniałe rzesze ludności, brak chleba i najprymitywniejszych artykułów codziennego zapotrzebowania doprowadzają najcierpliwszych do rozpaczy, bezrobocie w przemyśle budowlanym, stolarskim, zastanowienie ruchu w kilku większych przedsiębiorstwach z powodu braku surowca i zniszczenia wojennego, powiększają rzędy tych, do ostateczności doprowadzonych nędzarzy, z głodu i wycieńczenia mrą dzieci...

Od szeregu miesięcy wre walka z rzeźnikami. Każdy etap tej walki kończy się jak zwykle zwycięstwem rzeźników. Uroczyście przy odgłosie bębna ogłasza się mniejwięcej co tygodnia podwyżka ceny mięsa z tem, że dokłady wynosić mają tylko 10 dkg. Skutek jest ten, że rzeźnicy kpią sobie z taryfy, urzędów i publiczności (z wyjątkiem paskarzy i protekcyjnych dygnitarzy) ceny biorą dowolne, ale zawsze wyższe od taryfowych, a zamiast mięsa z dokładami, dają ochłapy z 10-dkg. dokładem mięsa. I czyż spadł już jednemu z rzeźników włos z głowy? A dlaczego? By na pytanie odpowiedzieć, wystarczy zaglądnąć rano do jatki. Wystarczy zapamiętać szereg naszych lokalnych dygnitarzy (osobiście, nie przez kucharkę) kupujących mięso, komplementy, skrzętną usługę itd. rzeźników wobec tych panów — a część tajemnicy odsłoni się. Resztę czuły śpiewak w duszy sobie dośpiewa.

A z drugiej strony: Jakżeż domagać się od paskującego Magistratu stryjskiego zwalczania lichwy żywnościowej?

Dotychczas nie zmieniono ogłoszonej przez starostę Glazewskiego taryfy maksymalnej.

W drobnej sprzedaży ziemniaków obowiązuje cena 2 mk. 50 f. za 1 kg. Konsumy sprowadzają ziemniaki i sprzedają po 2 mk. do 2 mk. 50 f. Sąd dla swoich pracowników po 1.50 mk. do 1.80 mk. Poczta po 1.30 mk., natomiast Zarząd gminy (czytaj inż. Dziekoński) po 2 mk, 70 f.!

W gazowni miejskiej sprzedaje się węgiel w cenie po 2.050 mk. za tonnę. Węgiel ten sprowadzony ubiegłej zimy, jeszcze przed podwyżką ceny, a w dodatku nie waży się, a wydaje na koszyki! Czyż potrzeba do tego komentarzy?

A przy tem ta przysłowiowa nieudolność naszego Magistratu! Po raz pierwszy po zbiorach wydaje się mąkę chlebową po 1 kg. na głowę. Po licznych naradach i konferencyach z Zarządami konsumów, okazuje się, że nie ma w magazynie całej ilości, i tylko partyami można wydawać co kilka dni innemu rejonowi. Wynik: Duży ruch około 2 wagonów mąki, jedni już dostali, zjedli i syci są wspomnieniami, inni cieszą się nadzieją... Efekt taki, że wszyscy narzekają pytając, po co Magistrat zabiera się do zadań, którym podołać nie może, nie będąc w stanie około nosa śmiecia zamieść.

I czyż dziwić się można, że prywatni paskarze hulają, że bezczelność ich granic nie mają, że śmieją się sprawiedliwości w żywe oczy!

Czeskie szkło do okien w różnych rozmiarach jakotęż kit do okien sprzedaje po cenach konkurencyjnych hurtownie i detalicznie. Większe zapasy szkła na składzie. Fabryczny skład szyb, luster i ram pod firmą: **Ch. Spinner** Lwów, Sykstuska 13.

Skorzystajcie z okazyi! Póki zapas starczy!

!! ZMIANA LOKALU !!

Dentysta-technik

Józef RAPPAPORT

b. wspólnik Dra. Hellera, przyjmuje obecnie ul. Akademicka 10.

ZWIĄZEK KERAMICZNY

Stow. z ogr. por. we Lwowie poleca

Piece i kuchnie kaflowe

z własnej fabryki wyrobów keramicznych

w Glińsku

powszechnie znane ze swej dobroci i trwałości.

Biuro i wystawa, Lwów, Zielona 7.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące. Uskutecznia też wszelkie reperacye.

PREMJÓWKI

4% państwowe polecamy za gotówkę po M. 1000·—, z przesyłką 1010 M. Każdy los ma rocznie 52 wygr. po 1 milionie razem rocznie 52 milionów, oraz 4% tytułem odsetek. Sprzedajemy je także na raty miesięczne z prawem do wygr. już 6. listopada. Cena na raty wynosi M 1150·—, w 23 ratach po 50 M., za 5 losów M. 5750 w ratach po 250 M. itd. Tytułem stempla i wydatków należy do 1 raty dołączyć (jednorazowo) 20 M. za każdy los, zamawiając więc n. p. 5 losów na raty, należy przesłać przekazem 350 M., a na przesyłkę dalszych rat po 250 Marek wydamy czeki pocztowe.

KLASÓWKI

do drugiej loteryi, która się rozpocznie 16-go listopada, już sprzedajemy

1/1 los Mk. 120·—
1/2 losu „ 60·—
1/4 losu „ 30·— 1232
1/8 losu „ 15·—

Przy zamówieniach przekazem prosimy wyraźnie podać czy chodzi o premjówki czy o klasówki.

Dom Bankowy

Schütz i Chajes

LWÓW, pl. Maryacki 7.

Materyały odzieżowe

głównie dla ludu i robotników w cenie od 50 do 150 Mk. oraz koce w cenie od 120 Mk. do nabycia w magazynach Biura surowców 102—6

Izby handlowej i przemysłowej

we Lwowie — ul. Bourlarda 5, między godz. 9—1 i 3—6 popoł.

Chłopca do posług i posyłek natychmiast przyjmie drukarnia A. Goldmann, ul. Sykstuska 13

FUTRA wszelkiego rodzaju, kołnie, zarękawki, płaszcze damskie — wykonuje solidnie

Pracownia futer Andrzeja Kuźmińskiego

Lwów, ul. Kopernika 1. 5.

Kupuje futra, płacąc najwyższe ceny i przyjmuje do komisowej sprzedaży.— Kilka futer okazyjnie do nabycia.

ADOLF KOSKE

Restauracya i Kawiarnia

Nowy Świat.

Codziennie koncert muzyki salonowej także obiady reklamowe z trzech dań od godz. 12-tej do 2-giej po 35 Mk. na żądanie do menażek. Wszystko na świeżem maśle. — Bilardy karambolowe. — Do dyspozycyi pisma krajowe i zagraniczne.

Lokal otwarty do godz. 11-tej w nocy.

Zakład dentystyczno-techniczny

Zygmunta Pekelmanna

wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów

Lwów, Kazimierzowska 17, pasaż.

Prawdziwe tylko z wodnym znakiem na bibułce „Szabelka“.

ŻĄDAJCIE

PRZEDWOJENNEJ JAKOŚCI BIBUŁEK i TUTEK CYGARETOWYCH

AIDA

W RULONACH LUB PUDEŁKACH.

Prawdziwe tylko z wodnym znakiem na bibułce „Szabelka“.

Parcela 377 sążni koło placu powystawowego tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Szumlańskich 11, I. p. na lewo. 21—5

Walcownię metalu 12 cm. szerokości sprzedam Dentysta Dr. Pfau, Żółkiewska 26 33—5

Ucznia na praktykę sarską przyjmie ... kuska 60. 34—3

Stare obuwie kupuje Józef Majkut, ul. Podwale Nr. 1. 31—7

Uczeń 4 kl. gimn. poszukuje lekcyi. Zgłoszenia w Administracyi pod „Fil...“. 39—2

KINO LUX Pasaż Mikolascha. Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki

Od dziś i w dni następne

Część III. i IV.

Dramat kryminalny w 8 aktach p. t.

Bandyci milionerzy

1241—1 (Pasożyci)

W głównej roli STUART WEBBS.

Restauracya i pokój do śniadań

pod „Trzema Murzynami“

33—4 Lwów, ul. Krakowska 9.

poleca Szan. P. T. Publiczności znakomite obiady i kolacye. Bufet wybornie zaopatrzony. — Świeże piwo i inne napoje.

Nowoczesne fotografie wykonuje Zakład „HENERA“ we Lwowie ul. Koralnicka 4. (boczna Akademickiej i Zimorowicza).